

KONKURS LITERACKI

PROZA

Bajka o barwach

Pozwolicie moi drodzy, że opowiem wam pewną bajkę. Jest bardzo stara, choć zapewne niewielu osobom znana. To opowieść utkana kolorami, choć na początku jest ich pozbawiona. Nim jednak zacznę, chcę was o coś prosić: rozejrzyjcie się dookoła, ale zróbcie to spokojnie i uważnie. Zapamiętajcie to, jak postrzegacie świat. Każdy jego drobiazg i... każdą jego barwę. Wszystko, co potraficie uchwycić niech utkwi wam w głowie. Niech zapisze się w waszej pamięci. Gotowe? Świetnie! W takim razie co powiecie na to, że żył pewien chłopiec, który otoczenie widział zupełnie inaczej? Co jeśli wam powiem, że znany nam świat dla niego był całkowicie pozbawiony barw? Czy jesteście w stanie przyjąć to do wiadomości i zrozumieć? Było bowiem takie dziecko i to właśnie o nim jest ta bajka...

Chłopiec siedział nad szarym strumykiem, przejechał dłońmi po źdźbłach szarej trawy, odchylając się, by poderwać wzrok ku szaremu niebu, a na nim widział tak samo szare słońce, przysłonięte przez kłęby ciemnych chmur. Wszystko było takie samo - szare. Na co by nie spojrzeć, na czym nie zawiesiłby wzroku, nie mógł dostrzec innego koloru, ponieważ barwy dla niego nie istniały, cały świat widział tylko i wyłącznie w odcieniach szarości. Każdy dzień był bez wyrazu, każda minuta upływała tak samo. Chłopiec siedział nad szarą wodą, jak miał to w zwyczaju i zaczął się jej przyglądać bez zainteresowania. Po prostu ślepo wbijał wzrok w strumyk porywający szare liście, jakie przyniósł chłodny wiatr.

- Co robisz? - usłyszał nagle czyjś głos dobiegający zza jego pleców. Spokojnie odwrócił się i uniósł wzrok, dostrzegając uśmiechniętą dziewczynkę.

- Nic - odparł beznamiętnie.

- Nic? - zapytała zaskoczona i stanęła obok niego.

- Nic - powtórzył i zmierzył wzrokiem rozmówczynię pełen podejrzliwości. Była ubrana w różową sukienkę, na nogach miała błękitne buciki, a jej blond włosy były splecione w dwa warkoczyki. Nie była szara, jak on. Nie była pozbawiona barw, jak świat. Była dla niego czymś absurdalnym i surrealistycznym, dlatego śledził każdy jej ruch, czując niepokój, aż ta usiadła obok.

- Boisz się mnie? - zapytała nagle, jakby tym rozbawiona.

Chłopiec momentalnie prychnął, uciekając wzrokiem.

- Wcale, że nie! - zaprzeczył błyskawicznie, z dumą unosząc wysoko podbródek. Po chwili jednak na powrót zerknął kątem oka na dziewczynkę. - Nie wyglądasz jak ja.

- Jak to? - zapytała szczerze tym faktem zaskoczona.

- Nie pasujesz do świata - stwierdził jasno.

Rozmówczyni zrobiła wielkie oczy zszokowana jego słowami.

- Jak można nie pasować do świata? - zdziwiła się.

- Spójrz, wszystko jest szare - oznajmił, po czym wskazał na samego siebie. - Ja też jestem cały szary - rzekł i skierował palec na rozmówczynię. - Ale ty nie jesteś szara. Jesteś inna i nie pasujesz tu - powiedział stanowczo.

- Mylisz się - odparła momentalnie z dość naburmuszoną miną. - Wszystko jest kolorowe, ty także - mówiąc to, uśmiechnęła się życzliwie.

Chłopiec nie mógł oprzeć się wrażeniu, iż jest oszukiwany.

- Nieprawda.

- Prawda - sprzeczali się, aż dziewczynka westchnęła i spojrzała głęboko w oczy towarzysza. - Jak ty

KONKURS LITERACKI

PROZA

wszystko widzisz? - zapytała z zainteresowaniem, a ten ze zmieszaniem rzucił krótkie spojrzenie na otoczenie, jakby nie doszukując się w nim odpowiedzi, na którą nie potrafił się zdobyć. - No dalej - zaczęła go, aż dał za wygraną.

- Wszystko jest szare. Wszystko jest pozbawione barw. Tak.

- Chcesz wiedzieć, jak ja wszystko widzę? - zwróciła się wesoło do rozmówcy, po czym tak samo jak poprzednio on, zaczęła się rozglądać dookoła, jakby chciała zapamiętać każdy fragment otaczającego ją otoczenia. Wreszcie spojrzała z powrotem na chłopca. - Widzę świat pełen barw. Widzę zieloną trawę, błękitną wodę płynącą strumykiem. Widzę kolorowe ptaki przecinające jasne niebo, na którym jest zawieszona lśniące słońce - powiedziała, a z każdym jej słowem chłopiec zdawał się przysłuchiwać jej z coraz to większą uwagą i zaciekawieniem.

- Nie kłamiesz? - zapytał niepewnie, ale od razu potrząsnęła przecząco głową.

- Mówię prawdę. Widzę zielone liście, brązowe pnie drzew, kwiaty we wszystkich kolorach tęczy...

- Tęczy? - zapytał zaskoczony, robiąc wielkie oczy, na co ta uśmiechnęła się szeroko.

- Tak - odparła wesoło. - Widzę też ciebie. Rumianą, dziecięcą, jasną twarz i zielone oczy.

- Są szare. Wszystko jest szare - burknął, wypierając się tego, co mówiła dziewczynka.

- To ty wszystko tak widzisz, ale nie musi tak być - odparła, wprawiając chłopca w spore zmieszanie.

Posłał jej pytające spojrzenie niesiony wątpliwościami, z głową przepełnioną milionem pytań.

- Gdybyś tylko chciał, mógłbyś widzieć wszystko tak samo jak widzę to ja - uśmiechnęła się szeroko i sympatycznie.

- Kłamiesz. Chcę widzieć świat tak jak ty, a jednak widzę go szarym - zaoponował stanowczo, nieco zdenerwowany.

Dziewczynka wstała i wyciągnęła rękę ku rozmówcy, który nie był przekonany co do tego, by podać jej swoją.

- Nie kłamie - powtórzyła jakby zirytowana tym oskarżeniem. - Świat może w każdej chwili nabrać dla ciebie barw - oznajmiła.

Wciąż przyglądał się jej niepewnie.

- Sprawisz, że będzie kolorowy? - zapytał i wreszcie podał dłoń rozmówczyni, która pomogła mu wstać.

- Sam jesteś w stanie to zrobić, ja mogę tylko ci w tym pomóc - odparła.

- Jak? - zapytał markotnie.

- Otwórz oczy - powiedziała z uśmiechem, podczas gdy on się skrzywił nieusatysfakcjonowany odpowiedzią.

- Przecież są otwarte - parsknął chłodno.

Wnet zaśmiała się.

- Nie - odparła i wskazała palcem w miejsce, gdzie biło serce chłopca. - Wszystko, co postrzegasz, zaczyna się tutaj - oznajmiła.

- Nie rozumiem...

- Dobrze wiesz, jak wygląda świat pełen barw, tylko o tym zapomniałeś. Musisz go sobie przypomnieć.

- Jak mam to zrobić?

- Tylko ty znasz na to odpowiedź - rzekła, ale szybko złapała dłonie chłopca. - Ale mogę ci pomóc.

- Więc pomóż mi - poprosił smętnie, a ta jak na znak chwyciła jego dłoń i zaczęła go prowadzić nad strumyk.

Stanęli oboje nad wodą, w którą wbili wzrok - ona przyglądała się jej z uśmiechem, on ze zmieszaniem. W końcu zerknął niepewnie na dziewczynkę, czując zakłopotanie.

KONKURS LITERACKI

PROZA

- I co teraz? - zapytał z grymasem na twarzy.
Rozmówczynie wskazała palcem strumyk.
- Co widzisz?
- Wodę - odparł lekceważąco, zaczynając się zastanawiać, czy nieznajoma nie robi sobie z niego żartów.
Kucnęła przy strumyku, przyglądając mu się bliżej.
- Co czujesz? - pytała dalej, a tym pytaniem szczególnie zaskoczyła chłopca.
- Co czuję? - odparł, nie rozumiejąc, co ta ma na myśli.
- Jakie uczucia ci towarzyszą, gdy patrzysz na nią? Co myślisz, gdy ją widzisz?
- To tylko woda - parsknął. - Nic nie czuję, co niby miałbym czuć?
- Żadna myśl cię nie nachodzi? - dopytywała już markotnie.
Pokiwał głową przecząco, po czym kucnął nad wodą tak samo jak jego towarzysza.
- Dlatego właśnie jest szara - oznajmiła nagle.
- Nie rozumiem.
- Barwy to uczucia, piękne kolory to pozytywne myśli. Zapomniałeś o pozytywach, więc zapomniałeś jak wyglądał świat, zanim stał się dla ciebie całkowicie szary - oznajmiła, choć chłopczyk przysłuchiwał się temu wielce skołowany, jakby nie pojmując do końca tego, co rozmówczynie chciała mu przekazać.
- Wszystko po prostu jest szare i tyle, to nie bierze się ode mnie.
- Nieprawda - zaprzeczyła stanowczo, grymas przyozdobił jej twarz. - Dla mnie świat jest pełen barw, bo go nim obdarowuję. Też musisz to zrobić, jeśli chcesz go takim ujrzeć. Nie chciałbyś widzieć wszystkiego w kolorach, zamiast szarości?
- Ale jak mam to zrobić?
- Spójrz na wodę - wydała krótkie polecenie, które bez słowa wykonał. - A teraz pomyśl o niej. Pomyśl o tym, co widzisz.
- Widzę wodę...
- Przypomnij sobie, jak ją kiedyś widziałeś i co czuleś - powiedziała i zanurzyła swoją dłoń. - Zabawę z kąpania się w niej, frajdę nurkowania, albo cokolwiek innego, co tylko mogłoby ci przyjść do głowy! - powiedziała entuzjastycznie i spojrzała na zamyślonego chłopca. - Albo radość z tego... - rzuciła i nagle machnęła ręką. Szybkim ruchem ochlapała towarzysza, który zamarł zszokowany. Zaśmiała się i stale przyglądała się zdziwionej dziecięcej twarzy.
- O ty! - rzucił energicznie i sam zanurzył dłoń, by ochlapać dziewczynkę. Ledwie tknął opuszkami palców taflę wody, a ta nagle przybrała piękną barwę.
- Spójrz teraz! - krzyknęła do niego.
Momentalnie wbił wzrok w strumyk. Z błyskiem w oczach zaczął mu się przyglądać, nie mogąc w pierwszej chwili uwierzyć w to, co widzi.
- Ja to zrobiłem? - zapytał zszokowany, przerzucając wzrok na rozmówczynię, która z szerokim uśmiechem przytaknęła. Wreszcie sobie przypomniał o wszystkich barwach, które odrzucił i których zapomniiał. Zaczął patrzeć na wszystko inaczej.
- Czy teraz nie wydaje ci się tutaj ładniej? - zapytała radośnie.
Rozejrzał się wokół, rozdziawiając przy tym buzię. Jego kolorowy świat wrócił, znów mógł dostrzec jego wszystkie tonacje. Sam w końcu odzyskał swe barwy.